

Bartosz Rydliński

**NAOMI KLEIN, *MURY I WYŁOMY, CZYLI BARIERY I SZANSE.*
DONIESIENIA Z LINII FRONTU DEBATY O GLOBALIZACJI,
TŁUM. MARCIN FRONIA ET AL.
[PWN, WARSZAWA 2008. 294 S.]**

Jest oczywiste twierdzenie, że procesy globalizacyjne mają olbrzymi wpływ na życie człowieka. Niepokoje na rynkach finansowych, bańki spekulacyjne, zamieszki społeczne toczące się w Afryce Północnej – to wszystko przez ostatnie miesiące pośrednio wpływało na rzeczywistość społeczną, polityczną i ekonomiczną. Z tego faktu zdaje sobie sprawę, jak mało kto, Naomi Klein. Światowy rozgłos przyniosły Klein jej dwie wcześniejsze publikacje: *No Logo* oraz *Doktryna szoku*, które wnikliwie opisują wypaczenia neoliberalnej globalizacji: fetyszyzację marki w gospodarce, przemożny wpływ międzynarodowych korporacji na podejmowanie decyzji politycznych i ekonomicznych, używanie przez administrację USA klęsk żywiołowych oraz kryzysów politycznych do ustanawiania stref wolnego handlu opartego na prywatyzacji dóbr publicznych. *Mury i wylomy* są swoistym uzupełnieniem tych pozycji, gdyż stanowią zbiór wybranych publikacji Klein z lat 1999–2002. Okres ten rozpoczyna się od momentu ukazania się *No Logo* i wybuchu protestu przeciwko szczytowi Światowej Organizacji Handlu w Seattle w 1999 r., a kończy w czasie pierwszych przygotowań do pisania *Doktryny szoku*. Książka jest więc „pomostem” pomiędzy tymi publikacjami.

Warto zauważyć, że wspomniany przedział czasowy obejmuje także wydarzenia z 11 września 2001 r., czyli zamachy terrorystyczne na Nowy Jork i Waszyngton, które nie tylko zmieniły USA, ale i zapoczątkowały światową walkę z terroryzmem, która trwa do dziś. Klein zauważyła, że tuż po tej tragedii, amerykańscy przywódcy mylnie zinterpretowali powód tych ataków:

Cóż terroryści – jak się dowiadujemy – nienawidzą Ameryki właśnie dlatego, że nie znoszą konsumpcjonizmu: McDonald’sa, Nike’a, kapitalizmu; no wiecie... wolności. Zatem prowadzić handel to tyle, co przeciwstawiać się ich krucjacie ascetyzmu, upowszechniać te właśnie produkty, których oni nie cierpią (s. 210).

Widać więc, jak bardzo mogli się mylić ówczesni władarze największego, światowego mocarstwa.

Mury i wyłomy składają się z przedmowy do wydania polskiego i wstępu autorki oraz pięciu rozdziałów: *Wyłomy w murze: sprzeciw*, *Wznoszenie muru wokół demokracji*, *Wznoszenie muru wokół ruchu: kryminalizacja sprzeciwu*, *Ubijanie interesu na terroryzmie*, *Wyłomy w murze: w stronę demokracji*. Należy podkreślić szczególną pozycję obszernych przypisów, które pozwalają czytelnikowi nieznającemu problematyki nauk społecznych przyswoić treść książki. W przypisach i komentarzach redaktorskich opisano zarówno podstawowe techniki używane przez ruch alterglobalistyczny, główne jego składowe oraz neoliberalne instytucje, jak i teorie ekonomiczne będące punktem odniesienia tego ruchu. Autorka tak przedstawiła publikację:

Niniejszy zbiór jest zapisem mojego własnego wysiłku w zakresie uczenia się i stanowi małą część szerokiego oddolnego procesu wymiany informacji, który daje wielu ludziom – tym, którzy nie kształcili się jako ekonomiści, prawnicy od handlu międzynarodowego czy eksperci od spraw patentowych – odwagę do uczestnictwa w debacie na temat przyszłości globalnej gospodarki [...]. Teksty te zawierają najbardziej obciążające argumenty i fakty, po jakie mogłam sięgnąć w debatach z neoliberalnymi ekonomistami (s. 22–23).

Widać zatem, że książka nie jest chłodnym, naukowym spojrzeniem na procesy globalizacji oraz jej pochodne. Jest raczej politycznym manifestem obciążającym zwolenników myśli ekonomicznej Ludwika von Misesa, Friedricha von Hayeka czy Milтона Friedmana. Naomi Klein zachowuje jednak solidny warsztat komentatora wydarzeń politycznych, podając chociażby imiona i nazwiska rozmówców:

„Wynieśliśmy lekcje z Seattle i Waszyngtonu” – opowiada przez komórkę posterunkowa Michele Paradis z Kanadyjskiej Królewskiej Policji Konnej (s. 159) [...]

Betty Granger powiedziała, że imigranci, którzy przyjeżdżają do Kanady, „nie są najlepszą klientelą” (s. 114).

Tym samym autorka nie publikuje wyłącznie swoich przemyśleń, lecz także relacjonuje najistotniejsze wydarzenia ruchu alterglobalistycznego.

Kolejnym atutem *Murów i wylomów* jest odważne przesłanie oraz skuteczne obalanie tematów tabu, które do dziś są obecne zarówno w polskiej nauce, jak i w debacie publicznej. Dla przykładu można podać fragment artykułu, zatytułowanego: „Brutalny rachunek cierpienia. Gdy życie jednych wydaje się więcej warte niż życie innych”, który analizuje medialną hipokryzję przytłaczającej większości środków masowego przekazu. Autorka zwróciła uwagę, że zachowanie dziennikarzy po wydarzeniach 11 września 2001 r. symbolizowało podwójne standardy w podejściu do śmierci:

Pozwolą Państwo, że zacznę od pewnej historii. Gdy miałam dwadzieścia trzy lata, dostałam swoją pierwszą pracę w mediach – jako adiutantka w jednej z gazet. Redakcja kończyła pracę o dwudziestej trzeciej, jednak dwie osoby zostawały godzinę po północy na wypadek, gdyby pojawiła się jakaś na tyle ważka informacja, że warto byłoby dla niej od nowa zredagować pierwszą stronę. Pierwszej nocy, której to ja objęłam dyżur, na południu Stanów Zjednoczonych trzy osoby zginęły w trakcie tornada i redaktor dyżurny podjął decyzję o zmianie. Gdy po raz drugi przyszła moja kolej, przeczytałam w depeszy, że w Afganistanie zostało właśnie zabitych 114 osób, gorliwie zatrzymałam więc starszego redaktora. Pamiętajmy, że byłam młoda – sądziłam, że jeśli trzy osoby uzasadniały ponowne otwarcie pierwszej strony, to 114 z pewnością kwalifikuje się jako news. Nigdy nie zapomnę, co odpowiedział redaktor. „Nie przejmuj się, oni zabijają się cały czas” (s. 199–200).

W zachodnich mediach pobbłażanie dla śmierci „obcych” było czymś naturalnym i rozumiałym. Po 11 września 2001 r. powróciły radykalne pytania o rzetelność mediów i ich współdziałanie w kalkulacji, która śmierć jest bardziej bądź mniej ważna. Klein zaznacza:

Dalej uważam, że przeświadczenie, iż jedna krew jest cenna, inna zaś pospolita, nie tylko jest moralnie niesłuszne, lecz również przyczyniło się do tego, że znajdujemy się dziś w tym krwawym momencie historii. Ów chłodny, brutalny, niemal nieświadomy rachunek wdarł się do naszej wspólnej, globalnej psyche, skrzywia nas i okalecza. Rodzi beztroskę tych, którzy dobrze wiedzą, że tamte ofiary są niewidoczne, że nie należą do tych, które bierze się pod uwagę. Czy my, ludzie mediów, jesteśmy neutralnymi obserwatorami tej śmiertelnej matematyki? Bynajmniej. Niestety, w dużej mierze to my decydujemy, kto się liczy. To my dokonujemy wyboru, czyje życie pokazywane jest w technicolorze, a czyje w odcieniach szarości. To my decydujemy, w której sytuacji krzyknąć: „tragedia”, a w której wzruszyć ramionami i powiedzieć: „nic nadzwyczajnego” (s. 200).

Wartością dodaną *Murów i wylomów* są teksty poświęcone problematyce ekologicznej i społecznej. Teksty dotyczące żywności modyfikowanej genetycznie, urynkwienia całego sektora GMO, protestów anty- i alterglobalistycznych w Seattle, Waszyngtonie, Pradze, Toronto dają badaczom ruchów kontestujących neoliberalny ład ekonomiczny olbrzymie pole badawcze i analityczne. W tym względzie *Mury i wylomy* wypełniają lukę wczesnej historii tej części nowych ruchów społecznych. W recenzowanej pozycji z łatwością można dostrzec motywy działań anty- i alterglobalistów, kształtowanie się postulatów oraz ich ewolucje. Czytelnik dostrzega także główne jego problemy, próby zwalczania i kry-

minalizacji, szczególnie po 11 września 2001 r. W sposób przystępny sposób opisane są oddolne *quasi*-organizacje dążące do większej demokratyzacji życia społecznego, jak chociażby ruch zapatystów w meksykańskim stanie Chiapas czy centra socjalne we Włoszech. Tematyka poruszana przez Klein częstokroć pozostaje nieznaną polskim naukom społecznym. Tak więc pozycja ta staje się odkrywaniem istotnych składowych intelektualnego krajobrazu zachodniej politologii, socjologii i ekonomii.

Słabą stroną publikacji jest zbyt częste używanie skrótów międzynarodowych koncernów medialnych, znanych szerzej wyłącznie widzom amerykańskim i kanadyjskim. Czytelnik podczas przebijania się przez wspomniane nazwy gubi wątek. Podobnie wygląda sprawa nazw firm odpowiedzialnych za produkcję żywności modyfikowanej genetycznie: przykładowo, dla większości osób zajmujących się naukami społecznymi, nazwa *AstraZeneca* pozostaje nieznaną. Słabością książki jest także fakt jej późnego ukazania się na rynku polskim. Oryginał w języku angielskim ukazał się na rynku w 2002 r., tym samym książka posiada walor odnoszący się praktycznie do historii ruchu anty- i alterglobalistycznego, a nie do jego obecnych postulatów, kampanii społecznych czy działań politycznych.

Reasumując należy uznać *Mury i wylomy* za potrzebną i ważną pozycję na rynku nauk społecznych z zakresu nowych ruchów społecznych. Może okazać się ona bardzo przydatna zarówno badaczom tychże, jak i historykom idei. Tematyka w niej poruszana powinna znaleźć swoje miejsce w programie nauczania polskich uczelni wyższych, zaś sama książka powinna stanowić solidną pozycję w literaturze obowiązkowej studentów nauk społecznych.